

# Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnikiem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku, pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

**W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!**

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka dróbnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

## Uniwersytet Ludowy dla Westfalji i Nadrenji.

Otrzymujemy, co następuje: Przygotowania do kursów uniwersyteckich już zostały ukończone. Trzej akademicy, powołani do wygłaszania wykładów, już przybyli.

W sobotę, dnia 16 sierpnia o godzinie 5 i pół po południu nastąpi w Bochum w Domu czeladzi katolickiej (Kath. Gesellenhaus) przy ulicy Marjańskiej (Marienstr.)

uroczyste otwarcie

Polskiego Uniwersytetu Ludowego dla Westfalji i Nadrenji.

Program wykładów z dziedziny historii i literatury polskiej, ekonomii i nauk przyrodniczych ogłosimy niebawem. Pełne kursa wykładów uniwersyteckich odbędą się w Bochum, Hamm i Hamborn, a nadto wygłoszą prelegenci w szeregu innych miejscowości wykłady popularne.

Na uroczystość otwarcia Polskiego Uniwersytetu Ludowego zapraszamy zapisanych słuchaczy oraz wszystkich przyjaciół wiedzy.

Bochum, dnia 11 sierpnia 1919.

Zarząd dzielnicowy

Narodowego Stronnictwa Robotników na wychodźstwie.

## Krok naprzód.

Pęd ku nauce, budzony na obczyźnie celowo i wytrwale od lat wielu, potężnie z dniem każdym. W chwili, kiedy ruch rewolucyjny, burzycielski spartaków, bolszewików i im pokrewnych obozów zatrzymuje narody w pochodzie ku światłu i pogrąża je w ciemności barbarzyństwa, lud polski na obczyźnie dokłada starań, aby przed powrotem do oswobodzonej z pod jarzma obcego Ojczyzny skąpać się w morzu kultury polskiej i przywdziać się w szatę godową wiedzy.

Od dłuższego czasu odbywają się w Bochum i w innych miejscowościach Westfalji i Nadrenji kursa niższego i średniego stopnia, poświęcone systematycznej nauce polskiej gramatyki, pisowni, historii, geografii, literatury, rachunków, nauk przyrodniczych, społecznych itd.

Dwudniowy kurs poświęcono na przygotowanie pedagogiczne sił nauczycielskich dla szkółek polskich, odwiedzanych przez dzieci wychodźców.

Wykładającymi były dotąd wyłącznie siły miejscowe, poświęcające nauczaniu nieliczne swoje chwile wolne.

Teraz postępuje wychodźstwo o znaczny krok naprzód, bo zdołało pozyskać kilku kończących studia uniwersyteckie akademików, którzy skorzystają z wyjątkowo długich, bo przeszło czteromiesięcznych wakacji, aby się oddać na usługi wychodźstwa. Umożliwiło to zorganizowanie pierwszego „Polskiego Uniwersytetu Ludowego” dla robotników. Czteromiesięczny kurs obejmie wykłady z dziedziny historii i literatury polskiej (akademik filolog Krokowski z Bochum), z ekonomii i nauk społecznych (akademik z wydziału nauk politycznych Kaczmarek z Bochum), i z nauk przyrodniczych (akademik medyk Kowandy z Katernbergu pod Essen.)

Co tydzień raz wszyscy trzej prelegenci wykładają w Bochum, Hamm i Hamborn a nadto w dziesięciu innych miejscowościach wygłaszają oddzielnie wykłady popularne dla tych rodaków, którzy nie mogą korzystać z wykładów uniwersyteckich.

Liczba zapisanych słuchaczy przerosła dwa tysiące. Niemal wszyscy złożyli już przepisane wpisowe, co dowodzi, że minęły czasy, kiedy robotnik lekceważył naukę. Robotnik polski na obczyźnie ceni ją owszem i pożąda jej gorąco, rozumiejąc, że dużo, bardzo dużo nauczyć się powinien, aby podjąć zadanie, które go czeka w kraju, i spełnić nadzieje, jakie w nim pokłada rząd polski razem z najlepszymi w narodzie, którzy w uświadomionym społeczeństwie wychodźcy nie widzą zniechęconego bolszewika, tylko ceniającego swego prawa ale i obowiązki obywatela — w myśl ideałów Tadeusza Kościuszki.

## Z Komitetu Wykonawczego.

Zgłoszenia sierot przyjmujemy najpóźniej do 20. sierpnia; po oznaczonym czasie zgłoszeń więcej się nie przyjmuje. Do 5. września zamierzamy transport sierot zorganizować.

W czasie wakacyjnym polecamy urządzić z dziećmi wycieczki i udzielać lekcji śpiewu ludowego i kościelnego. Do śpiewu kościelnego posiadamy kilka set śpiewników kościelnych przeznaczonych na każdą niedzielę i święta w roku. Cena śpiewniczka wynosi jedną markę.

Miejscowości, które otrzymały lokale szkolne dla nauki poleca się, aby w przeciągu wakacji lokale szkolnych nie używano z powodu reparacji i czyszczenia tychże.

Dla nauczycieli i nauczycielek powiatów Herne i Bochum odbędą się w krótkim czasie egzaminy i to: Egzamin piśmienny dla powiatu Herne dnia 10 września, ustny 24. września. Dla powiatu Bochum miasto i wieś egzamin piśmienny 26. września, egzamin ustny 8. października. Dla innych powiatów i miejscowości czas bliższy jeszcze oznaczymy.

W niedzielę dnia 17 sierpnia odbędzie się pełne nadzwyczajne zebranie Komitetu Wykonawczego.

Czas i miejscowość oznaczymy w zaproszeniach.

Zarząd Komitetu Wykonawczego.

## Mowa Paderewskiego o ratyfikacji traktatu.

Wysoki Sejmie! Niech mi wolno będzie rozpocząć to sprawozdanie od radośnego okrzyku: Ojczyzna nasza wolna nareszcie! Traktat pokojowy, podpisany przez Niemcy, uznał niepodległość Polski. Główne sprzymierzone i stowarzyszone mocarstwa stwierdziły ją uroczyście. Jeżeli plebiscyt na Warmji, Prusiech Książęcych i na Górnym Śląsku wypadnie na naszą korzyść, to odzyskamy znaczny szmat ziemi, nawet tę część jej prastarą i drogocenną, która już za najświetniejszych czasów Jagiellońskich nie była w naszych rękach. I chociaż przy obejmowaniu w posiadanie odwiecznych ojczyźnianych zagónów niemało jeszcze wypadnie ponieść ofiar, chociaż tam może jeszcze poleje się krew polska droga, to jednak dziś już śmiało rzec można, że na zachodzie stanęła okazała i piękna część państwowego gmachu polskiego, stanęła mocno na prawnych podstawach, uznanych przez wszystkie rządy i narody, przez wszystkie największe świata potęgi.

Traktat pokojowy, który mam dziś zaszczyt przedstawić wysokiemu Sejmowi dla ratyfikacji, różni się nieco od wstępnych warunków pokojowych, omawianych przed dwoma miesiącami. Zaszyły w nim pewne zmiany, niektóre niezupełnie dla nas pomyślne, inne bezsprzecznie na naszą korzyść. Ze względu na stanowcze twierdzenia Niemców, że większość ludności regencji opolskiej nie zgadza się na oderwanie od państwa niemieckiego, że wobec tego traktatu pokojowego podpisać nie może, postanowiła konferencja pokojowa uznać to za konieczne, pozostawić do rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska woli ludności, to jest za pomocą plebiscytu. Będziemy więc mieli plebiscyt na Górnym Śląsku. (Głos: Całkiem niepotrzebnie!)

Z przyznanego nam przez wstępne warunki pokojowe morskie wybrzeża wyłączono część zamieszkałą przez Niemców w przeważającej liczbie, wyłączono również obszar dość cenny, jednakże niestety przez większość niemiecką zamieszkały, obszar, przez który przechodzi nader ważna linja kolei żelaznej Piła — Chojnice. Natomiast przyznano nam wbrew wstępnym warunkom pokojowym całe prawie Wieluńskie oraz część polską powiatu sycowskiego i namysłowskiego. Na ogół biorąc w porównaniu do poprzednio wytyczonych warunków pokojowych terytorjalnie tracimy bardzo mało, kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych, narodowo zaś zyskujemy bardzo dużo. Interes nasz narodowy wymaga, aby tam na zachodzie było nas Polaków jak najwięcej, a Niemców jak najmniej. Otóż pod tym względem możemy być zupełnie zadowoleni. Zdaniem jednego z najwybitniejszych uczonych naszych, prof. Romera, który wraz z innymi pracownikami biura kongresowego oddał nam w Paryżu wielkie usługi, dzięki tym zmianom terytorjalnym ubędzie nam 98 000 Niemców, a przybędzie 60 000 Polaków. Cyfra jest wymowna.

Ojczyzna nasza wolna nareszcie, ale jej wschodnia granica nie ustalona, plebiscyt i inne ważne sprawy nie załatwione, jeszcze mamy niechętnych wielu i wrogów niemało. Niech się wam nie zdziwi, czcigodni posłowie, że delegacja polska za

kongresie pokojowym zapomniiała bogdajby na chwilę o włożonych na nią obowiązkach. Zdaniem delegatów było bronić praw ojczyzny i stać na straży godności narodowej. Zdanie to spełniła ona sumiennie według sił i możliwości (brawa). To też stanąć dziś mogło śmiało przed najwyższą narodową władzą i oświadczyć: Jeżeli życzenia nie wszystkie, szlachetne, spełnione, jeżeli nie wszystkim pragnieniom najświętszym stało się zadość, to jednakże ojczyźnie nie dzieje się krzywda i godność polska chociaż nieco zadrasnieta wyszła jednakże bez szwanku (brawa).

Narzucone nam prawa mniejszości narodowych, odczuliśmy żywo, jak je Polacy odczuwać powinni. Słusznie. Bo czy wypadło tak wielkiemu staremu narodowi cywilizowanemu, jakim my jesteśmy, czy wypadło tej Polsce, która od lat 800 była bezpiecznym schronieniem dla wszystkich prześladowanych religij i wiar, która była bezpiecznym przytułkiem dla wszystkich uciemiężonych ludów i plemion (brawa), która tuliła do czystego łona wszystko, co cierpiało, a nawet i żmije. Czy wolno było, czy wypadło tej Polsce, o której zdaniem nawet jej mówiono, że była stałym szermierzem tolerancji liberalizmu i postępu w dziejach nowożytnych Europy, czy wypadło narzucić jej prawa i porządku wewnętrznego jak gdyby jakiemu małemu pierwotnemu barbarzyńskiemu narodowi? (Słusznie) Czy wypadło tej Polsce, gdzie do dziś dnia stoją niektóre z najstarszych w Europie synagogi, gdzie w roku 1573 w ową pamiętną noc św. Bartłomieja wszystkim wyznaniom przyznano wolność, czy jej wypadło narzucić prawa o tolerancji religijnej, ponuć o poszanowaniu dla święta sabatu? (Głos: Wstyd!) Czy wypadło nareszcie wobec uroczystych i tak ważnych zapewnień rządu i Sejmu polskiego, że w Polsce wszyscy obywatele będą mieli równe prawa, okazywać taką nieufność?

Ludzie mądrzy, zaci i wspaniałomyślni, którzy nam te prawa podyktowali, nie chcieli naprawdę nas obrazić. Zle im o nas mówiono. Przeboleć to można, przeboleć to łatwo, tembardziej, że przecież tutaj nie o te prawa chodzi, ile o sposób, w jaki nam je narzucano. Te prawa byłibyśmy uchwaliłi i nadali sami. (Głosy: Tak jest!) Ale jeżeli się podobało niektórym naszym zamorskim przyjacielom dla pewnych naszych współobywateli uznać te prawa mniejszości za swoje zwycięstwo — tem lepiej.

Jeżeli te prawa przyczynią się do polepszenia naszych stosunków, jeżeli one położą kres pewnym oszczerstwom, potwarzom, jeżeli położą kres pewnej potwórnej i krzywdzącej nas kampanii, jeżeli zwłaszcza przyczynią się z powodzeniem do poprawienia naszych wewnętrznych stosunków do uspokojenia w kraju i do usunięcia tych potępienia godnych rasowych zatargów, — a rasowe zatargi nie tylko u nas istnieją, — to wówczas ja również prawo mniejszości uznaję za wielkie dla nas zwycięstwo, bo nie masz człowieka, któryby goręcej niż ja pragnął pokoju, pomyślności i szczęścia dla tej polskiej ziemi i dla wszystkich jej bez wyjątku dzieci. Temi tylko stałe kierowani uczuciami śmiem tutaj w zdaniu uboczem wypowiedzieć najgorętsze pragnienie, abyśmy tej Rusi Czerwonej, która się dziś jeszcze Galicją Wschodnią nazywa, a której administracja nam została powierzona, abyśmy tam wprowadzili amnestię dla wszystkich tych, co w godziwy sposób przeciw nam walczyli. (Brawa.)

Wojna tam dzięki Bogu ustała. Pokój się ustala. Powinniśmy zapomnieć o przeżytych bólach i doznanych cierpieniach, bo jesteśmy Polacy i bośmy chrześcijanie (brawa). Musimy dowieść światu, musimy dowieść tutaj i tam wszędzie, że ponad świat cały nie zawsze nam chętny, że rządy polskie, istotnie polskie pozbawione wszelkiego obcego wpływu obcego będą rządami wolności, sprawiedliwości i braterskiej miłości (Głos: Tak jest!) I niechże nareszcie zapanuje pokój na tej ziemi ludziom dobrej woli.

Zwracając się następnie do traktatu samego, występuje prezydent ministrów przeciwko pesymistom we własnym obozie, którym traktat pokojowy wydaje się dla Polski niedość korzystny, a którzy szerząc nieświadomie pesymizm wśród narodu, temsamem nieświadomie zatruwają narodową duszę. Dalej wywodzi mówca: Pomówmy otwarcie. Aliantom nie pomogliśmy wiele. Uczynili to w naszym imieniu, ale w skromnej mierze ci, którym w Polsce dotychczas za ofiarność i poświęcenie nikt nie przesłał ani słowa uznania, ani wdzięczności (potakiwania). Uczyniło to wychódźwo polskie. (Głosy: Cześć mu!) Myśmy aliantom nie pomogli wiele, a jednakże żądaliśmy aby oni o nas głównie myśleli, nami się zajmowali i najkorzystniej tylko nasze załatwiali sprawy. Przez cały szereg miesięcy z Paryża tu różne dochodziły głosy. Donoszono skwapliwie o różnych nieprawdopodobnych pogłoskach, o rozmaitych nie dających się urzeczywistnić projektach i zamiarach jakoby rzeczach już postanowionych i oto, gdy zapadł wyrok ostateczny, ludzie ci czują się pokrzywdzeni i oto, gdy w Polsce nastąpiła jasność wielka, gdy nawet wróg odwieczny nasz uznał naszą niepodległość i zgodził się na oddanie znacznej części łupu, gdyśmy otrzymali to, o czym w roku 1917 nikt na polskiej ziemi nawet marzyć nie śmiał, wtedy ci ludzie zamiast się cieszyć, zamiast przyzdabiać swoje domy w dzień wesela, przystroić w chóragwie zwycięskie odprawić modły dziękczynne i śpiewać Hosanna radosne, chodzą ponurzy jakby za pogrzebem, zwieszają posępnie swą stroskaną głowę i szepczą po cichu: Ten Polskę sprzedał, ten zdradził, ten sprawy nie dopiłnował, ten nie umiał jej bronić, ten usteplwszy, porobił ustepstwa na rzecz Sumatry, Jawy, czy Patagonii.

I czemu to przypisać, panowie? To są resztki uczuć, krzywionych u nas przez długie lata niewoli. To jest psychika ludzi, którzy nie mają poczucia rzeczywistości, którzy dawniej nie mieli niczego, a teraz nie mogą i nie umieją się cieszyć. Do tych ludzi powinniśmy zawołać, bo to jest naszym obowiązkiem: Ocknijcie się, otrząśnijcie się i nie sięgajcie po ten sznur rozpacz i bierzcie śmiało ten próg, który Opatrzność kładzie wam w rękę. (Prawa.) Niechże raz zabrzmi ta pieśń

radości i wesela, pieśń zwycięstwa i trjumu, bo Polska nie stała się krzywdą, ale wielkie spotkało ją szczęście. (Okłaski i brawa). Ojczyzna wolna nareszcie! (Długotrwałe okłaski i brawa.) Kolebka narodu naszego Gopło, Kruszwica, Gniezno, Poznań ukochany są już nasze. (Brawa i okłaski.) Niebawem ogromne wrota Gdańska staną przed nami na oścież otwarte. (Brawa.) Wkrótce na naszym własnym brzegu Bałtyku powiewać będą białe polskie orły. (Brawa i długotrwałe okłaski.) Ocknijcie się otrząśnijcie się, bo w całym szeregu dni pięknych, sławnych, wiekopomych, minionych nie ma da ty szczęśliwszej i piękniejszej, niż ten dzień 28 czerwca 1919 r. (Brawa i okłaski.) Ja Bogu dziękuję z głębi serca za to, że dał naszemu narodowi tę moc wytrwania. (Brawa.) One to zalety niezrównane przyczyniły się głównie do tego, że my dziś należymy do narodów wolnych i władnych, im zawdzięczamy, że możemy dziś tak wielkie i tak uroczyste obchodzić święto. Dzięki tym mężom wielkim, szlachetnym i potężnym, dzięki czcigodnemu prezydentowi Wilsonowi. (Brawa i okłaski), panu Lloyd George (okłaski), panu Orlandowi (brawa i okłaski), oraz ich doradcom, — za odczucie, zrozumienie i uwzględnienie najgłębszych, najpilniejszych i najslusniejszych praw i pragnień naszych. Wielkim zwycięskim państwu, bohaterkiej i tak drogiej nam Francji, (huczne i długotrwałe okłaski, postowie powstają z miejsc), wspaniałomyślnym Stanom Zjednoczonym (długotrwałe okłaski), niustraszonej Anglii (okłaski) rycerskim i tak zaprzyjaźnionym z nami Włochom, dalej i tak zycielwej nam Japonii wyrażam wdzięczność głęboką za okazaną Polsce pomoc, za okazane jej poparcie. (Huczne okłaski, postowie i ministrowie powstają z miejsc.)

Wam wszystkim tu zebrany, wam towarzyszym pracy, wam prawodawcom Polski, wam wszystkim z głębi braterskiego i miłującego serca dziękuję za to, że mimo rozliczne stronnice zatargi i spory dopomogliście w zachowaniu spokoju, porządku i ładu wewnątrz kraju, żeście tem dopomogli do uzyskania korzystnych warunków pokojowych, pozwalając rządowi w tak krytycznej chwili na utrzymanie przychylnego o nas zagranicą zdania.

Dziękuję wam, Naczelnemu Wodzowi i walecznej armii (długotrwałe okłaski, postowie powstają z miejsc, okrzyki: Niech żyje armia!) za obronę Polski, polskiemu wychódźwu w Chicago za wierność, za pomoc ofiarną, Komitetowi w Paryżu.

Omówiwszy stosunek Polski do sąsiadów wskazał premier na nieodzowne reformy społeczne, gdyż w ten sposób utrwalimy na długo byt naszego narodu, zyskamy w oczach w mniemaniu całego świata cywilizowanego i błogosławić nam będą przyszłe pokolenia.

Po mowie prezydenta ministrów, przyjętej hucznie okłaskami, rozpoczęła się dyskusja.

## Ruch w towarzystwach.

Z Bruckhausen.

Piszą nam:

W niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. odbył się tu wiec okręgowy zwołany przez zarząd okręgu N. S. R. w Hamborn. Panie- waż na wiecu przemawiał młody p. Piecha, czyniono gorączkowe przygotowania na przyjęcie p. Piechy. Trzeba wiedzieć, że w naszej miejscowości góruje kierunek niebochumski popierany przez kilku nieznaną sprawę ludzi, a popierny przez „Narodowca“.

Wpuścić dh. Piechę do Bruckhausen i pozwolić dłuższy czas przemawiać znaczyło tyle, że większość zwolenników kierunku niebochumskiego odpadnie i głowacze herneńscy pozostaną sami. Przeciwnicy bochumczyków zmobilizowali przede wszystkim swoje siły i ułożono plan, aby na żaden sposób nie pozwolić dh. Pieście wygłosić mowy. Poobradzali pierwsze miejsca i byli nawet gotowi siłą zmusić dh. Piechę do ustąpienia.

Wszystko na nic.

Druh Piecha w blisko dwugodzinnym przemówieniu przedstawił nam zupełnie obiektywnie polityczne położenie Polski, nie wspominając ani słowem o burdach polemicznych jakie „Narodowiec“ prowadzi.

To się nie podobalo pewnym panom z Bruckhausen, którzy w dyskusji zamiast dyskutować na temat referatu, poczęli bez powodu czynić zarzuty osobiste dh. Pieście posadzając go o różne nieczyste sprawy. Dh. Piecha mógł w dyskusji jedno wyka- zać a mianowicie to, że przeciwnicy jego, tak wielcy patrioci zamiast oświatowc woliwać na lud, lubią się w plotkach i chęć z wieca zrobić miejsce awantur plotkarskich. Odparł na ich niemiłe zaczepki i ośmieszył ich tak, że raz na zawsze stracą ochotę roznoszenia plotek. Wspomniał, że da im możliwość udowodnienia sprawek przeciw sobie na sądzie pruskim. Wówczas wszczął się wielki tumult, bo panowie przeciwnicy świadomie klamając, zastraszyli się i — lud poznał, co to za kłamców i oszczerców do dziś słuhał. Oburzenie ludu było tak wielkie, że kilku krzykaczy wyrzucono za drzwi a reszta niebochumczyków truchlejąc zaszła się w kacie i odtąd już cichuteńko siedzieli.

Lud zaś dał wyraz sprawiedliwości w przyjęciu trzech rezolucji, potępiając warcholstwo pp. Korfantych i jego pomagających Kwiatkowskiego i Piechockiego a dających zarządowi Narodowego Stron. Robotników, a szczególnie prezesowi dh. Pieście i dh. Mańkowskiemu wotum zaufania.

Obecny.

## Rezolucja z Essen.

My członkowie Nar. Stron. Robotn. w Essen, zebrani na posiedzeniu 3 sierpnia rb. na sali p. Schmeltera, protestujemy energicznie przeciw panom: M. Kwiatkowskiemu, wyd. „Narodowca“, dr. Piechockiemu, p. Rybie oraz innym osobom, które podkopują i ignorują powagę naszej najwyższej władzy na obczyźnie „Komitetu Wykonawczego“ i którzy sieją niezgodę i nienawiść pomiędzy zorganizowanymi robotnikami, usiłując ich przez to rozbić i osłabić, co szkodzi samodzielnemu ruchowi robotniczemu do osiągnięcia przynależnych mu praw obywatelskich i polepszenia jego bytu. Prace wymienionych panów potępiamy jak najenergiczniej.

Zarządowi dzielnicowemu N. S. R. wyrażamy wotum zaufania.

Zarząd N. S. R. filii w Essen. Piotr Konieczny, prezes. Edmund Grzankowski, skarbnik. Piotr Nowak, sekr.

## Sprawozdanie z konferencji N. S. R. z okręgu Buer-Bottrop.

W niedzielę, dnia 3 sierpnia rb. odbyła się w Gladbeck konferencja N. S. R. z okręgu Buer. Konferencję zainicjował prezes okręgowy dh. St. Kandała. Przy stwierdzeniu obecnych okazało się, że zastępnych było 19 filii, niebyły zastąpione filie Buer-Resse i Buer-Bertlich. Potem zdał prezes okręgowy sprawozdanie z posiedzenia prezesów okręgowych zaznaczając, że filie, które mają 500 członków wysypiają najwięcej członków, bo 509 i dla tego wysłał własnego delegata. Następnie przystąpiono do wylosowania delegatów na walne zebranie. Wybrani zostali dr. h. c. Małowski z Bülse, Biczysko z Bottrop, I. Romanowski z Buer-Erle i Ratajczak z Hervest-Dorsten.

Potem przemawiał dr. h. c. Małowski, skarbnik dzielnicowy. Wyświetlał on sprawę delegacji w Warszawie i wyjaśnił obecne położenie. Następnie okręgowy skarbnik zdał wyjaśnienie w sprawie tajnej listy odebranej od dr. Piechockiego. Niemal wszyscy delegaci brali udział w dyskusji. W końcu zebrania uchwalono następującą rezolucję:

My zebrani delegaci filii N. S. R. z okręgu Buer, dnia 3 sierpnia rb. w Gladbeck po rozpatrzeniu się dokładnem we walce, którą spowodowali panowie w „Narodowcu“ przeciw naszym kierownikom organizacji robotniczych, jak również w sprawie samowolnego Biura remigracyjnego w Wanne, mającego na celu rozbić naszą solidarność robotniczą — potępiamy podobne postępowania, a ich kierownikom wyrażamy pogardę. Naszym przywódcom wyrażamy zaufanie zupełne.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Następnie dr. M. Barczak wyjaśnił sprawę Komitetu Wykonawczego i zaznaczył, że Komitetu Wyborcze złoży się z Radami Ludowymi powiatowymi, a Rady

126) HENRYK SIENKIEWICZ

## QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Niewolnik zniknął za katorą; w chwili później dały się słyszeć ciężkie kroki i do sali wszedł znajomy Petroniuszowi setnik Aper, cały w zbroi i żelaznym hełmie na głowie.

— Szlachetny panie — rzekł — oto pismo od Cezara.

Petroniusz wyciągnął leniwie białą rękę, wziął tabliczkę i, rzuciwszy na nie okiem, oddał je całym spokojem Eunice.

— Będzie czytał wieczór nową pieśń z Troiki — rzekł i wzywał mnie, bym przyszedł.

— Mam tylko rozkaz oddać pismo — ozwał się setnik.

— Tak. Nie będzie odpowiedzi. Ale możebyś setnik, spoczął nieco przy nas i wychylił krater wina?

— Dzięki ci, szlachetny panie. Krater wina wypiję chętnie za twoje zdrowie, ale spocząć nie mogę, gdyż jestem na służbie.

— Czemu to tobie oddano pismo, zamiast wysłać je przez niewolnika?

— Nie wiem, panie. Może dlatego, że wysłano mnie w tę stronę w innej sprawie.

— Wiem — rzekł Petroniusz — przeciw chrześcijanom.

— Tak jest, panie.

— Czy poście dawno rozpoczęty?

— Niektóre oddziały wysłano na Zatybrze jeszcze przed południem.

To rzekłszy, setnik strząsnął z czaszy nieco wina na cześć Marsa, następnie wychylił ją i rzekł:

— Niechaj bogowie dadzą ci, panie, czego zapragniesz.

— Weź i ten krater — rzekł Petroniusz.

Poczem dał znak Antemiosowi, by skończył humo do Apollina.

— Miedzianohrody poczyna igrać ze mną i Wincjuszem — mówił sobie, gdy harfy ozwały się na nowo. Odgadując zamiar! Chciał mnie przerazić, przysyłając wezwanie przez centurjona. Będzie się wieczór wypytywał setnika, w jaki sposób go przyjąłem. Nie, nie! Nie ucieszysz się zbyt, złośliwa i okrutna kukło. Wiem, że urazy nie zapomnisz, wiem, że zguba mnie nie minie, ale jeśli myślisz, że będę ci patrzył błagalnie w oczy, że zobaczysz na mojej twarzy strach i pokorę, to się mylisz.

— Cezar pisze, panie: „Przyjdźcie jeśli macie ochotę“ — rzekła Eunice — czy idziesz?

— Jestem w wymienionym usposobieniu i mogę słuchać nawet jego wierszy — odpowiedział Petroniusz — więc pójdę, tem bardziej, że Wincjusz pójdzie ze mną.

Jakoż po skończonym obiedzie, po zwykłej przechadzce oddał się w ręce niewolnic, wolnic, trefiących włosy i niewol-

nic, układających fałdy, a w godzinę później, piękny jak bożek, kazał się zanieść na Palatyn. Godziną była późna, wieczór cichy, ciepły, księżyc świecił tak mocno, że „lampadarii“, idący przed lektyką, pogasili pochodnie. Po ulicach i wśród rumowisk suntu się podpite winem gromady ludzi, przybrane w bluszcze i wiciokrzew, noszące w reku gałązki mirtu i lauru, których dostarczały ogrody Cezara. Obfitość zboża i nadziej wielkich igrzysk napędziła wesołością serca ludzi. Gdzieniedzie śpiewano pieśni, gdzieniegdzie tańczono przy świetle księżycy: kilkakrotnie niewolnicy musieli wolać o miejsce dla lektyki „szlachetnego Petroniusza“ i wówczas tłum rozsuwał się, wydając okrzyki na cześć swego ulubieńca.

On zaś rozmyślał o Wincjuszu i dziwił się, że niema od niego żadnej wieści. Był epikurejczykiem i egoistą, ale przestając, to z Pawłem z Tarzu, to z Wincjuszem, słyszał codziennie o chrześcijanach, zmienił się nieco, choć sam o tem nie wiedział. Powiał na niego od nich jakiś wiatr, który rzucił w jego duszę nieznaną ziarnką. Po- jasną się i poczęli go zajmować inni, do Wincjusza był zresztą zawsze przywiązany, gdyż w dzieciństwie wie kochał mocno jego matkę, a swoją siostrę, obec- zas widując udział w jego sprawach, przyczynił się do jego zniszczenia. Wtedy patrzył na jakąś tragedję.

Nie trzeźwił się, nie uciekł z Ligii, nie w ostateczności, że ją odbił. Lecz w

był mieć pewność, gdyż przewidywał, że może przyjdzie odpowiadać mu na rozmaite pytania, na które lepiej było być przygotowanym.

Stanąwszy przed domem Tyberjusza, wysiadł z lektyki i po chwili wszedł do atrium, napełnionego już augustjanami. Wczorajsi przyjaciele, jakkolwiek dziwiło ich, że został zaproszony, odsuwali się jeszcze od niego, lecz on posuwał się wśród nich, piękny, swobodny, niedbały i tak pewny siebie, jakby sam mógł łaski rozdawać. Niektórzy też, widząc go, zaniepokoił się w duszy, czy nie zawczasie było okazywać mu obojętność.

Cezar udawał jednak, że go nie widzi, i nie odpowiedział mu na jego ukłon, udając zajętego rozmową. Natomiast Tygellin zbliżył się i rzekł:

— Dobry wieczór, arbitrze elegancji. Czy zawsze jeszcze twierdzisz, że nie chrześcijanie Rzym spalił?

A Petroniusz wzruszył ramionami i, klepiąc go po łopacie, jak wyzwoleńca, odpowiedział:

— Ty wiesz tak dobrze, jak ja, co o tem mniemam.

— Nie śmiem porównać się z twoją mądrością.

— I poniekąd masz słusność, bo w takim razie, gdy oto Cezar przeczyta nam nową pieśń z Troiki, musiałbyś, zamiast krzyzczeć jak paw, wypowiedzieć jakieś zdanie niedorzeczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miejsce przeprowadzają wszelkie wy-bory.

Następnie zabrał głos dh. Hałas nawo-lując obecnych do wytrwałej pracy nad podniesieniem stanu robotniczego w jedno-sci i zgodzie. Oznajmia także referent, iż pewne czynniki i starają się o założenie na obczyźnie „Stronnictwa Ludowego“, aby przez to robotnikowi uniemożliwić osią-gnięcie wytkniętego celu.

W dyskusji było kilka zapytań. Po wy-czerpaniu wszelkich spraw przewodniczą-cy podziękował delegatom za wzorowe obrady i zamknął posiedzenie słowami „Cześć Ojczyźnie“!

M. Barczak, sekr. okr.

## Polska.

### Posel polski w Watykanie.

W poniedziałek poseł polski przy Oj-cu św., prof. Kowalski, wręczył Papieżowi swoje listy uwierzytelniające.

Z Leszna donoszą do wrocławskiego „Volkswacht“, iż Niemcy tamtejsi ucieka-ją masowo w głąb Niemiec, sprzedając domy i interesy za bezcen. Nawet nadbur-mistrz Leszna wyjechał z miasta. Prasa wzywa Niemców do pozostania na placów-kach, ale wzywaniu te nie odnosa skutku.

### Panie Korfanty, przetrzej oczy!

Gazety podawają projekt administra-cji dzielnic, które wracają do Polski z pod jarzma pruskiego. Jest tam także mowa o składzie sejmów wojewódzkich. Według projektu komisarsza Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu p. Korfatego ma sejm wojewódzki składać się z posłów z wyboru, oraz z 25 posłów mianowanych przez wojewodę.

Przetrzej oczy, panie Korfanty, a zo-baczysz, że posłowie z nominacji, to rzecz na czasy obecne zbyt wsteczna, bo wśród ogółu ludności nie znajdzie taki projekt poklasku.

### „Deutsche Partei“.

Pod taką nazwą utworzyli Niemcy w obwodach Księstwa i Prus Zach. powra-cających do Polski nową partię, która ma połączyć wszystkie dotychczasowe stron-nictwa do wspólnej pracy.

Jak widzimy, Niemcy łączą się, by wspólnymi siłami bronić spraw swych i in-teresów.

I my Polacy powinniśmy pamiętać, że położenie nasze wymaga wyteżonej i sku-pionej pracy całego narodu. Niech więc i u nas na drugim planie stana różnice partyjne, a na pierwszym planie niech staną ogólne sprawy narodowe, które nam wszystkim są równo drogie i święte. Dla przeprowadzenia spraw tych łączmy się pamiętając, że

„w nas i przez nas Polska żyje,  
nasze ręce, a nie czyje.

mogą zbawić ją!

### Z różnych stron.

Objawy zatrucia po spożyciu niedoj-rzałego owocu. Uczeń Trebass z Reck-linghausen umarł wśród objawów zatrucia po spożyciu niedojrzałego owocu.

Bochum. W nocy na piątek wtargnęli złodzieje do kościoła św. Józefa i usilo-wali ukraść złote sprzęty kościelne. Pró-ba nie udala się.

Wattenscheid. W szybie 2 kopalni Centrum został 68 letni górnik Koehler pochwycony przez maszynę do wydoby-wania węgla i odniósł tak ciężkie zgniece-nia, że wkrótce wyzionął ducha.

Stiepel. Aresztowano chłopaka, któ-ry uciekł z zakładu przymusowego i wyko-nał kilka kradzieży.

We'per. Po niewinnym przekomarzanu się przyszło między robotnikami do tak ciężkiej bójki że robotnik R. odniósł ciężkie obrażenia. Odstawiono go do szpi-tala.

Duisburg. W hucie „Phoenix“ pow-stał w nocy wielki pożar, który zniszczył doszczętnie ciemlarnie modelowa i warszta-ty, a lejarnię, warsztaty elektryczne i la-boratorium ciężko uszkodziły. Spaliły się setki modeli i prawie 500 cennych rysun-ków. Szkodę oceniają na przeszło milion.

Dortmund Książkowy Wilhelm Gruen-del i kupiec Alfred Gruendel ukradli z

drukarni Ruhfusa przeszło 50,000 znaczków na chleb. Skazano ich na 2 miesiące więzienia.

Hamm. Gdy jednej z nocy ostatnich pewien urzędnik policyjny rewidował 4 młodych ludzi podejrzanych o kradzież, wydobył nagle 16 letni młodzieniec rewol-wer i wypalił sobie w skroń. Śmierć na-stąpiła na miejscu.

Barman. Na torze kolejowym Tolle-turm-Remscheid najechał z wielką siłą wóz kolejki ulicznej na pociąg towarowy znajdujący się w pełnym biegu. Kierownik tramwaju i pewna pani odnieśli ciężkie obrażenia. Liczne inne osoby zostały lżej pokaleczone.

Rinteln. Nareszcie wyjaśniono zagad-kowe zniknięcie kupców Schmidta i Rich-tera z Hanoweru. Inwalida Lutter wyznał swemu duszpasterzowi, że otrula ich kar-czmarzowa Reinertowa, a rolnik Löffker dobił. Zwłoki spalono w piecu piekarskim. Morderców aresztowano.

### Ostatnie wiadomości.

#### Nuncjusz papieski w Monachjum.

Nuncjusz papieski, który za rządów bolszewickich był zmuszony wyjechać z Monachjum do Szwajcarii, powrócił do stolicy Bawarii.

Posel niemiecki przy Watykanie przybędzie w krótko do Rzymu. Jest nim dr. von Bergen.

#### Wojska koalicji dla Śląska.

mają mieć siłę dywizji, do której Anglia, Ameryka, Francja i Włochy stawiają po trzy bataliony.

#### Przepisy wykonawcze co do niebisytu.

„Times“ londyńska donosi, iż zaraz po podpisaniu austriackiego traktatu pokojo-wego zajmą się aliancy ustanowieniem przepisów wykonawczych do traktatu z Niemcami a również zapadnie decyzja w sprawie obniżenia i głosowania ludowe-go na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich.

#### Niemieckie państwowe potrzeby finansowe.

Zgromadzeniu narodowemu przedłożył się w tych dniach pismo o potrzebach fi-nansowych państwa. Ogólna suma oce-niająca na 24 miliardy marek. Z tego 17 i pół miliarda przypada na Rzeszę, a 6 i pół miliarda na państwa i gminy. Do-tychczasowe i nowe podatki wniosą około, 7,6 miliarda, tzn. 1 200 milionów więcej, niż dawniej. Dzięki krajowej ofierze przymusowej można więc liczyć z oszczęd-nością roczną 3 — 3 i pół miliarda. Po-datek obrotowy sprowadziłby do kasy pań-stwowej 4 — 5 miliardów. Dawny podatek dochodowy około miliarda. Deficyt wy-nosiłby 9 i pół miliarda, który trzeba by pokryć za pomocą nadzwyczajnego podnie-sienia podatków przez wysoki podatek dochodowy Rzeszy oraz podatek od ka-pitału. Wszystkie te sumy ocenia się na-turalnie tylko w przybliżeniu. Trzeba też uwzględnić, że w ogólnej sumie 24 miliardów nie mieszczą się jeszcze sumy wyma-gane przez traktat pokojowy.

#### Rozpoczęcie rokowań polsko-niemieckich.

Berlin, 12. sierpnia. W parla-mencie niemieckim rozpoczęto wczoraj rokowania między niemieckim a polskim rządem. Rokowania zajmują się kwestjami politycznymi, państwowo-prawniczymi, finansowymi, gospodarczymi i kolejowymi, oraz sprawą wojskową i działalnością o-chronną podczas czasu przejściowego. Chodzi o uwolnienie zakładników i inter-nowanych, amnestję, kwestję tymczaso-wego zestawienia urzędników celem po-litycznego zawiadywania po przejściu, li-kwidację komisji osadniczej i t. d. Posie-dzenie zajął podsekretarz stanu Dr. von Haniel. Głównym życzeniem narodu nie-mieckiego jest, by Niemcy przechodzący pod władzę republiki polskiej cieszyli się tam jako równouprawnieni opieką swych własności kulturalnych. Prze-wodniczący delegacji polskiej zapewnił w imieniu rządu polskiego, że tenże pragnie odbyć rokowanie z życzeniem jak naj-lepszego porozumienia. Niemcy mieszka-jący w państwie polskim będą pod każ-dym względem równouprawnieni. Gene-ral włoski Nocivenga zapewnił w imieniu nieobecnego szefa włoskiej komisji mili-tarnej, generała Dupont, że komisja enten-ty starać się będzie wszelkimi siłami po-magać i wspierać rokowania.

#### Rozszerzenie strejku na Górnym Śląsku.

Gliwice, 12 sierpnia. Na Górnym Ślą-sku zaniechali raptem pracy wszyscy ro-botnicy kopalniami. Żądają oni wydalenia niesympatycznych urzędników i tych, któ-ry kiedyś należeli do grenszuczu.

#### Oplaty pocztowe podrożeją.

Rząd niemiecki zamierza oplaty za przesyłki pocztowe i telegramy podnieść bardzo znacznie.

#### Japonia a Watykan.

Przybył do Rzymu poseł Japonji, aby się porozumieć ze Stolicą Apostolską w sprawie misji katolickich na wyspach, któ-re Japonja zabrała Niemcom.

#### Zarząd Narod. Stron. Robotników

przyjął jednogłośnie na posiedzenie za-rządu dnia 9 sierpnia br. następujące o-świadczenie:

Postępowanie prezesa naszego dh. Piechy w sprawie polemicznej „Narodowca“, uważamy za zupełnie popraw-ne. Podpisując zarząd N. S. R. w od-powiedzi na zaczepkę „Narodowca“ przeciw zarządowi N. S. R. na wy-chodźstwie, to jest przeciw nam, miał i ma upoważnienie od nas na obronę za-rządu.

Ze na kłamliwe i oszczercze za-rzuty p. M. Kwiatkowskiego odsłonił dh. Piecha nienarodowe postępkę p. M. Kwiatkowskiego, aby wykazać co zda-nie takiego człowieka znaczy — to zupełnie w porządku. Nie wystarczy bowiem ciągle tylko bały odbierać, trzeba też raz i z strony urzędowej ten bał obrócić na zaczepiającego.

Wyrażając dh. przesyłki Pieche pełne zaufanie, piętnujemy zarazem „Narodowca“ za szkodnika sprawy ro-botniczej.

#### Zarząd Narodowego Stron. Robotników.

Halas, Mietlicki, Janasik, Grześkowiak, Szypura, Antczak, Panastyniak, Lisewski, Piecha.

#### Kalendarz zebrań Tow. polsk. w Bochum

na niedzielę, dnia 17 sierpnia rb. Kółko dram. w czwartek 14 sierpnia o g. 8 wieczorem u Schatza. Próba „Uro-dzenia“ w piątek o g. 8 wieczorem. Halka w sobotę o godz. 7 wymarsz od Schatza na otwarcie Uniwersytetu Lud. w Domu Czeladzi. W niedzielę wymarsz o godz. 2 do Gelsenkirchen. Filja metalowców zebranie o godz. 4 u Schatza. Członkowie winni ze sobą za-brać książki członkostwa, ponieważ bę-dzie ścisła kontrola.

#### Zarząd Komitetu.

#### Bacność Bochum-Hamme!

Tow. św. Walentego podaje swym członkom do wiadomości, iż półroczne

#### Na niedzielę 10 po Świątkach.

#### LEKCJA. (1 Kor. XII. 2—11.)

Bracia! Wiecie, iż gdyście pogany byli, do niemych bałwanów jako was prowadzono szlście. Przetóż oznajmuję wam, iż żaden w Duchu Bożym mó-wiać, nie mówi przekłętwa Jezusowi; a żaden nie może rzec: Pan Jezus, tyl-ko w Duchu świętym. Różności darów są lecz tenże duch. I są różności posług, ale tenże Pan. I są różności spraw, ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane oka-zanie ducha ku pożytkowi. Jednemu przez Duchu bywa dana mowa mądrości, a drugiemu mowa umiejętności według tegoż Duchu; inszemu wiara w tymże Duchu, drugiemu laska uzdrawiania w tymże Duchu. Drugiemu czynienie cu-dów, drugiemu prorocत्व; drugiemu roz-zeczanie duchów, inszemu rozmiatość języków, a drugiemu tłumaczenie mów.

#### Tow. gimn. „Sokol“ w Wiemelhausen

zasyla w dzień ślubu dnia 13 sierpnia swojemu członkowi  
**ANTONIEMU KOCHOWI**  
i jego towarzysze życia pani  
**GALASCE** urodz. **SURDYCH.**  
jak najserdeczniejsze życzenia

szcześcia, zdrowia, błogosławieństwa Bożego i życia długiego. Młoda para niech żyje, niech żyje! Tego Wam życzą  
członkowie i zarząd.

ważne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 sierpnia rb. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Menzinga, Robert ul. 62. Po zebraniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi  
Zarząd.

#### Bacność!

Hofstede-Rienke poszukuje nauczycie-la celem uczenia dzieci naszych polskich. Zgłoszenia przyjmuje Rada Ludowa, Wa-wrzym Kędziński, Bochum V, Poststr. 50. Reflektant. uprasza się o dołączenie swo-go życiorysu. Proszę zgłosić się jak naj-prędzej bo czas nagły. (2)  
W. R. sekr. Rady Lud.

#### Komunikat Związku Zawodowego Przemysłowców Polskich na zach. Niemiec.

#### W sprawie oddawania kartek żywnościowych.

Dla zadośćuczynienia wyrażonym na posiedzeniu sekcji kolonialistów życze-niom, by niejakie stanowisko zająć w sprawie obowiązkowego oddawania kartek żywnościowych na odnośnych urzędach żywnościowych w miastach i gminach do-nosimy na tej drodze co następuje:

Wysiłki i starania w tym względzie miarodajnych i wpływowych organizacji sprawiły, że są widoki zniesienia przymu-sowego oddawania kartek żywnościowych na pewne artykuły spożywcze.

Od którego czasu przepisy te zniesione będą i które artykuły zastosowa-nia takiego doznają, dziś jeszcze ścisła i bliżej określić nie jest nam możliwe.

Pozatem zalecamy interesowanym pp. Kupcom itd. wnoszenia odpowiednich pe-tycji w tych i tym podobnych sprawach do odnośnych urzędów żywnościowych t. zw. „Lebensmittelamt“ lub korporacji miej-skich i gminnych tj. Kół radzieckich.

Na razie tyle dla informacji.

Za Wydział Z. Z. P. P.

B. Lenartowski, sekr.

#### Zaopatrzenie w węgle.

W przyszłą zimę należy się liczyć z do-łkliwym brakiem węgla.

Radzę wszystkim mieszkańcom o nie-zwłoczne, pod każdym względem jeszcze w miesiącu sierpniu zaopatrzenie się w węgle, koks, drzewo palne, torf i inne materiały palne

o ile to tylko możliwe i to w tej ilości, aby starczyło na zimę.

Chwilowo jest węgla pod dostatkiem. Prawdopodobnie rozpoczyna się na począt-ku września obowiązkowe dostawy węgla państwom sprzymierzonym.

Wanne, dnia 11 sierpnia 1919.

Naczelnik gminy: Weiberg.

#### Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H., Bochum.

A to wszystko sprawuje jeden a tenże Duch, udzielając z osobna każdemu ja-ko chcec.

#### EWANGELJA. (Łuk. XVIII. 9—14.)

Onego czasu: Mówił Jezus do nie-kórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do Kościoła, aby się modlili; jeden Fa-ryzeusz, a drugi Celnik. Faryzeusz sto-jąc, tak się sam u siebie modlił: Boże dziękuję tobie, że nie jestem jak inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzo-łóżnicy, jako i ten Celnik. Poszczę dwa-kroć w tygodniu, dawam dziesięciny ze wszystkiego co mam. A Celnik stojąc zdaleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebo; ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże bądź miłosierny mnie grzeszemu! Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedli-wionym do domu swego, od niego. Al-bowiem ktokolwiek się podwyższa, bę-dzie uniżon; a kto się unia, będzie podwyższon.

#### Kamienica

piętrowa z wyszynkiem, zaizadem, wielkim ogrodem i kregielnią, w mieście powiatowym, na głównej ulicy w prowincji Poznańskiej, jest od zaraz z całym urządzeniem do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje  
Idzi Całkociński, Kępno, (Kempen i. P.)  
Hrosławerstr. 405.

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiar. Pols.“

